O kilku rzekomych i autentycznych archaizmach 
białoruskich
(Na postawie gwarowego słownika I. K. Bialkiewicza „Краёвы слюníк усходний Магілеўчыны”)

BOGUMIŁ OSTROWSKI
Pracownia Języka Prasłowiańskiego Instytutu Sławistyki PAN,
Al. Mickiewicza 31, PL-31-120 Kraków
E-mail: bostr@wp.pl; bostr@interia.pl

Abstract: The aim of this article is to find the answer whether there exist the masculines 
and neuters from the Proto-Slavonic ‘-i-thme’ declension in the area of Mohylev (Belorussia). I was determined to pay my special attention to this problem after the research work on Краёвы слюníк усходний Магілеўчыны by I. K. Bialkevič (editors: M. B. Biryła i A. A. Krywicki, Minsk 1970). In conclusion, taking all the language facts into my consideration, I think that it is not possible to give a straightforward answer to the question with a 
view to frequently repeatable publishing errors. According to this fact, it is no doubt about 
the substantive pečene—the only clear and certain example of ‘-i-thme’ declension from 
the group of supposed Mohylev archaisms. The other ones are questionable and need to be 
studied with full particulars in the future.

Keywords: ‘-i-thme’ declension, masculine, neuter, Common Slavonic, Proto-Slavonic, 
Belorussian (White Russian) [language], dialect regional (Mohylev of Belorussia), dialect 
ism, dialectal expression

Prowadzone od ponad wieku na szeroką skalę badania historyczne i po- 
równawcze języków słowiańskich dały wiele niekwestionowanych ustaleń i roz- 
strzygnięć. W podejmowanych obecnie szczegółowych pracach coraz mniej 
miejsca na sensacyjne odkrycia. Pewne pole dla tychże stwarzają badaczom pra- 
ce z zakresu historii leksyki, gdyż pojawiające się co jakiś czas现在 słowniki 
dialektałyce czy gwarowe pozwalają weryfikować wcześniejsze wnioski dotyczą- 
ce czy to pierwotnego zasięgu terytorialnego konkretnego leksem, czy danego 
typo słowożywnego. Czasami też dają gruntowniejszą niż do tej pory podstawę 
do odtworzenia najbardziej prawdopodobnej prapostacji wyrazu i przyporządko- 
wania owej postaci określonemu pierwotnemu typowi deklinałjnymu.

W trakcie moich prac nad zagadnieniem rozwoju i ewolucji słowiańskiej1 
fleksji -*i*-tematowej (zwłaszcza rzeczownikowej) natrafiłem na rewelacyjny 
wręcz — z mojego punktu widzenia — materiał. Dostarczył go Краёвы слю́ 
níк усходний Магілеўчыны autorstwa I. К. Bialkiewicza (redaktorzy: 
М. В. Biryła i A. A. Krywicki) — jeden w z wielu ekscerpowanych przeze mnie 
słowników gwar i narzeczy białoruskich. We wspomnianym słowniku, zawie-

1 Zwłaszcza wschodniosłowiańskiej.
rającym około 20 tys. jednostek wyrazowych, obrazującym zasób leksykalny wschodniej białoruskiej grawy okolic Mohylewa w trzecim dziesięcioleciu dwudziestego stulecia, znajdujemy następujące zapisy:

- гаць ['i n. 'гаць, грабля (gać, grobla)']
- ярв ['i n. 'ярався пасёвы (zboża jare)']

Kwalifikatory umieszczone przy rzeczownikach wskazują na ich rodzaj gramatyczny. Tak więc, można wnosić, że symbol „н.” umieszczony przy podanych powyżej wyrazach informuje o ich przynależności do kategorii rzeczowników rodzaju nijakiego (por. н. = незоўным нікажа роду'). Adnotacje te zaskoczyły mnie bez wątpienia, a nawet wprowadziły w zdumienie i zakłócenie zarazem. Warto bowiem w tym miejscu przypomnieć, że — przynajmniej dotąd — w ani jednym zabytku piśmiennictwa słowiańskiego, ani też w żadnym słowiańskim języku (czy to literackim, czy jego dialekta) nie odnaleziono bezpośrednich dowodów istnienia neutrów -*i*-tematowych. Istnieją jedynie pewne poszlaki wskazujące na występowanie tychże przynajmniej w starszym okresie istnienia wspólnoty słowiańskiej. Jednym z nich miałby być — zdaniem niektórych uczo- nych — rzeczownik *stirdbe*, z nawarstwionym strukturalnym sufiksem *-kâ na podstawową formę *stirdb*. Innym takim neutrem -*i*-tematowym — zdaniem Bernsteinia — mógł być pł. wyraz *dobs*.

Inaczej przedstawiała się sytuacja masculinów -*i*-tematowych. Proces asy- milacji tej kategorii rzeczowników reprezentowanych przez ograniczoną pod względem liczbą grupę wyrazów z rzeczownikami rodzaju męskiego kontynuującymi dawną fleksję -*jo*-tematową miał miejsce już w epoce historycznej. Stąd też zachodzące w systemie deklinacyjnym zmiany moglibyśmy odtworzyć na podstawie zabytków piśmiennictwa, a czasami także skonfrontować je z danymi pochodzącymi z poszczególnych dialektów i gwar. Warto nadmienić przy okazji, że znaczna część rzeczowników należących wcześniej do męskiego podtypu dekli- nacji -*i*-tematowej została wchłonięta przez niezwykle produktywny w owym czasie podtyp żeńskorodzajowy. Dla dalszych naszych rozważań istotna jest jednakże jedna konstatacja: rzeczowniki męskorodzajowe wywodzące się z dawnej deklinacji na -*i*- zostaly (niemalże zupełne) wyparte z systemu języków słowiańskich.

5 Op.cit. 16.
6 Por. jego dokładny odpowiednik w litew. širdis, wprawdzie rodzaju żeńskiego, niemniej jednak warto przypomnieć, że w litewskim kategorii neutrów w ogóle zaniika.
8 Zainteresowanych szczegółami problematyki odsyłam do wymienionego wyżej artykułu meg rostwia Praslawińska deklinacja -*i*-tematowa..., gdzie podano też bogatą literaturę przedmiotu.

Studia Slavica Hung. 47. 2002
Czy rzeczywiście (a jeżeli tak, to czym to było warunkowane) gwary mohylewskie nie poddały się ogólnosłowiańskiej przecież tendencji przebudowy systemu deklinacyjnego?

Na związek z kategorią masculinów kontynuujących prasłowiańską odmienną *-i*-tematową zdawały się wskazywać dwa kwalifikatory umieszczone przy czterech rzeczownikach, pochodzących ze słownika gwary mohylewskiej. Pierwszym tego wykładnikiem była fleksja -i (w dopletniaczu liczby pojedynczej, charakterystyczna dla rzeczowników wywodzących się z deklinacji *-i*), drugim — symbol m. (= nazwiskuj mężczyznę rodz)⁹, wskazujący na przynależność do kategorii rzeczowników rodzaju męskiego. Tymi domniemanymi archaizmami fleksyjnymi są następujące wyrazy:

- aceń -i m. 'suszylę ły gume z padawalnej печчу (rodzaj suszarni w gumnie)’;
- дробь -i m. 'drob (šrut)';¹⁰
- п'чиісь -i m. 'pécanь (wątroba)' oraz
- п'оваль -i m. 'powalь, павалены лес (powalone drzewa, drwa)';¹²

Gdyby poprzestać wyłącznie na tych danych, można by wysunąć tęzę o zachowaniu się wcale imponującej grupy wymarłej już prawie całkowicie kategorii rzeczowników, wywodzących się z prasłowiańskiej deklinacji *-i*-tematowej, i to nie tylko rodzaju męskiego, ale i (co szczególnie zaskakujące!) nijakiego. Dodatkowym argumentem przemawiającym na korzyść takiej konkluzji mógłby być fakt współistnienia wszystkich wymienionych tu „archaiczných” wyrazów w tejże samej gwarze. Okoliczność ta, zdawać by się mogło, powinna zwiększyć tylko stopień prawdopodobieństwa postawionego przypuszczenia. Z drugiej jednak strony wyniki dotychczasowych badań (brak realnie poświadczonych w Słowińszczyźnie neutrów oraz zanik kategorii masculinów w deklinacji *-i*-tematowej) zmusiły do wnikliwszej analizy tych faktów.

Na szczęście słownik Białkiewicza nie ogranicza się do przytaczania таких informacji gramatycznych i zaopatrzenia poszczególnych wyrazów hasłowych w kwalifikatory, lecz podaje również przykłady ich użycia w kontekście. Przyjrzymy się więc im dokładniej.

Rzeczownik га̟ь ilustrowany jest następującym przykładem: Ему га̟ь только б перищиць, а там будзіць добрая дарога (s. 134), z kolei wyraz ярь przytoczony jest w dwóch kontekstach: Пайду прыгляжу, якто ярь се̟і та красуцца oraz Покуль што атпачаём, жыта дыгалі, а ярі няма сьпласті (s. 509). Przykłady użycia czterech pozostałych wyrazów są następujące: А́са насадліці цлуу асець; Малъя пыдлазькъ ў твеаці асеці oraz Паўнчую асець снапоў нысадзілі (s. 59), Паездім у лес, нысыбіраім повылі

na dęby oraz Stółki nasiekł lewu, czerw nadał emy powyżeć sýbirańce (s. 334). Czupu cóže drobó, jak garoch, porých maio, czerń węży ciem strzylcz (s. 157), czy wreszcie Siania matka zwarła karóyskíj pečyn (s. 326). Powyższe przykłady wnoszą sporą sporo nowych, niezwykłe istotnych informacji, to właśnie dzięki nim w większości wypadków możemy skorygować, wcześniejsze przypuszczenia. Otóż, znacząca część podanych w słowniku Białkiewicza kwalifikatorów rodzajowych wydaje się być mylna. Twierdzenie to formułowane jest w oparciu o przedstawione fakty, to znaczy na podstawie określających po szczególne rzeczowniki zaimków, czy przymiotników, pełniących w tych związkach wyrazowych funkcję przydawek. Takie zestawienia jak: Ŝmy gac, czy ţy sýplejjej nie mogą zostawić nawet cienia wątpliwości co do tego, że mamy tu do czynienia z femininami, a nie — jak sugerują kwalifikatory — neutralmi.

Spójróm przedstawionych już powyżej czterech pozostałych wyrazów, przy najmniej dwa są w istocie rzeczownikami rodzaju żeńskiego, a nie — jak trzeba by sądzić po umieszczonych przy nich kwalifikatorach — masculinami. Jak wiadomo, w takich grupach wyrazowych pomiędzy rzeczownikiem a wyrazem go określającym (przymiotnikiem, liczbnikiem, zaimkiem) zachodzi związek zgo- dy, a więc zarówno pierwszy, jak i drugi człon charakteryzuje się identyczną pod względem przypadka, liczby i rodzaju formą gramatyczną. Na podstawie takiej analizy możemy bezbłędnie ustalić rodzaj gramatyczny rzeczownika. W naszym materiale takie związki wyrazowe, jak: tvieëi aceii czy poûnû aceii oraz emy [!] powyżeć wskazują niechętnie na rodzaj żeński występujących w danych połączeniach rzeczowników.

Sprawa się komplikuje, gdy na podstawie kontekstu nie możemy wnosić o rodzaju gramatycznym wyrazu. W naszym materiale dotyczy to rzeczownika drob. Jedyną, zamieszczoną w słowniku wschodniej Mohylewskszczyn kontekst użycia wyrazu: kypîj çagê drobiî sprawy nie wyjaśnia do końca. Owszem, na jego podstawie możemy jednoznacznie określić przypadek i liczbę interesującego nas rzeczownika (tutaj: dopełniacz liczby pojedynczej), ale nie jesteśmy w stanie stwierdzić jednoznacznie, czy mamy tu do czynienia z rzeczownikiem rodzaju męskiego (jak wypadłooby sądzić po umieszczonym przy wyrazie kwalifi- katorze „masculinum”), czy może raczej z femininum (baczając na powyżej opisane uchybienia), gdyż fleksja -*t*-tematowa w danym przypadku gramatycznym była identyczna dla rzeczowników obu rodzajów. Występujące w niektórych językach słowiańskich odpowiedniki rzekomego archaizmu mołdawskiego (kontynuanty tejże samej prasłowiańskiej postaci *drob* utrwaliły się w rodzaju żeńskim13. Nie musi to jednak oznaczać, że to właśnie one nawiązują bezpośrednio do pierwotnego rodzaju prasłowa, gdyż, jak już wspomniano, w całej


Studia Slavica Hung. 47. 2002
słowiańskożyźnie na skutek procesów unifikacji i upraszczania się systemu fleksyjnego do wyparcia z systemu pierwotnych masculinów -żi- tematowych. Jedne z nich, zachowując pierwotny rodzaj gramatyczny, zasiliły krąg rzeczowników, wywodzących się z dawnej deklinacji -jo-tematowej (głównie rzeczowniki oznaczające nazwy gatunkowe zwierząt i roślin), inne z kolei — a mianowicie te, dla których czynnik rodzajowości nie był ważnym kryterium klasyfikacji świata, zostając w tej samej deklinacji, zmieniły rodzaj na żeński14. Czy więc mohylewski rzeczownik drob jest kontynuatem zachowanej w tutej-szych gwarach archaicznej, męskorodzajowej postaci słowiańskiego leksemu, czy mamy tu raczej do czynienia ze zjawiskiem innej natury (błędem autorskim, redaktorskim, czy też drukarskim) — na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi dać nie możemy. Jeśliby wziąć pod uwagę tak liczne przeciech uchybienia mające miejsce przy prezentacji wcześniej przedstawionych wyrazów tej grupy oraz brak możliwości ustalenia rodzaju gramatycznego brus. gwarowego drob na podstawie kontekstu, można by — prawie ze stucentową pewnością — i ów leksem uznać za femininum, kontynuujące dawną fleksję -zi-tematową.

Jednakże w klarującym się — zdawać by się mogło — obraz rzekomych rzec- czowników -żi-tematowych w gwarach mohylewskich sporo zamieszania wnosi jeden, ale bardzo istotny fakt. Otoż, ostatni z naszej grupy rzeczownik pień został użyty z przydawką karończyś (adi. masc.), co wskazuje na poprawność umieszczoną przy nim kwalifikatora „m.”, a podana końcówka -i właściwa gen. sg., utwierdza w przekonaniu, że w tym konkretnym wypadku zaiste możemy mieć do czynienia z rzeczownikiem, kontynuującym dawną odmianę męskorodzajowego podtypu rzeczowników -zi-tematowych.

To ostatnie ustalenie pozwala na włączenie gwar mohylewskich do grona tych nielicznych już narzęcy słowiańskich, w których do czasów współczesnych zachowana została archaiczna męskorodzajowa odmiana rzeczowników, sięgających swymi korzeniami dawnej deklinacji -zi-tematowej.

Stwierdzenie to, uczynione po wnikliwej analizie danych i porównaniu wypływających z niej wniosków z wcześniejszymi ustaleniami, tylko w części jest sukcesem badawczym.

Pewne wątpliwości pozostają bowiem nadal, a to nie daje poczucia pełni satysfakcji z przeprowadzonej analizy. Niewyjaśnionym pozostaje fakt, na którym poziomie doszło do opisany wyżej uchybień, czy nieścisłości. Czy są one dziełem autora, niedopatrzaniem ze strony redaktorów tomu, czy może zanied- baniem drukarskim, co — w moim przekonaniu — zważwyjszy na stosunkowo dużą ilość pomyłek tego samego typu, najmniej jest prawdopodobne, ale nie wy- kluczone. Aby dociec prawdy, trzeba by dotrzenie albo do rękopisu autora, albo do uwag redaktorów przygotowujących tom do druku. Dopóki się tego nie uczyni

14 W poszczególnych językach (czasami nawet w obrębie tego samego dialeklu) funkcjonują paralecznie (bądź też funkcjonowały niegdyś, zanim ugruntowała się jedna) formy męsko- jak i żeńskorodzajowe tego samego wyrazu. Świadczy to o ścierniu się ze sobą owych dwu tendencji.
(a zadanie to nielatwe i nie wiem, czy w ogóle wykonalne), nie będzie można dać jednoznacznej odpowiedzi na nurtujące nas w dalszym ciągu kwestie.

Chociaż słowniki są kopalnią, a gwary skarbnicą niezwykle rzadkich, a często wręcz wyjątkowych pod różnym względem (czy to fonetycznym, morfologicznym, czy słowotwórczym) wyrazów, to zadaniem leksykiologa, czy etymologa jest baczyć, by ostrożnie a nawet nieufnie z obfitości tej korzystać. Bezkrityczne poleganie na umieszczonych przy poszczególnych hasłach błędnych kwalifikatorach i informacjach o niejasnym źródle pochodzenia mogło prowadzić do błędnej interpretacji faktów i wyciągnięcia fałszywych wniosków, a w efekcie końcowym — spaczonego nakreślenia analizowanego zjawiska językowego. Brak zlej woli, czy nieświadomość badacza nie mogą w tak istotnej kwestii być czynnikiem łagodzącym.

Odpowiedź na pytanie czy w białoruskich gwarach okolic Mohylewa zacho wały się neutra i masculina -*i*-tematowe? może być więc twierdząca jedynie w połowie. Nie ma najmniejszych podstaw do doszukiwania się neutrów w białoruskich gwarach. Pewne natomiast jest, iż do czasów współczesnych przetrwały rzeczowniki sięgające swoim rodowodem dawnej męskiej deklinacji -*i*-tematowej, czego niezbitym i niepodważalnym dowodem jest mohylewski archaizm певня (< psł. *ре́чень) i — być może — дроб.